Nr. 221 | PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM | Kraków, Poniedziałek 26 Września 1921 | Rok XL

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2640 Mk	1320 Mk	660 Mk	220 Mk
z odnoszeniem do domu	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W innych państwach	3600 „	1800 „	900 „	300 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 10 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Rach“ (dawniej J. Hapsa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja l. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 20·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 80 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 50·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 60·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 80 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 7 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Na otwarcie Targów Wschodnich.

Kraków, 25 września.

Dzisiaj odbywa się we Lwowie, na dawnym Placu Powystawowym, w obecności Naczelnika państwa, uroczysty akt otwarcia Targów Wschodnich. Akt ten i urządzenie Targów wogóle nabierają w naszych obecnych stosunkach politycznych i ekonomicznych pierwszorzędnego znaczenia. W chwili niebywałej depresji walutowej, w chwili, gdy chwieje się sprawa wileńska, górnośląska czeka na decyzję, a wschodnio-małopolska wypływa na flukta Ligi Narodów, Targi Wschodnie w kresowem mieście Małopolski mają dać dowód naszej sprawności i żywotności ekonomicznej, mają zaświadczyć przed swoimi i obcymi, że, mimo wszystkie przeciwności, Polska ma wszelkie warunki rozwoju ekonomicznego i ustalenia swojego bytu. Ta okoliczność zaś, że Targi te urządzono właśnie we Lwowie, posiada także znaczenie polityczne i narodowe. Małopolska, wyjąwszy świeżo przyłączone do Polski kresy wschodnie, najwięcej ucierpiała z powodu wojny. Po jej terenie przewalał się walec parowy wojny, miażdżąc, zdawało się, wszystko, co wytworzyła w niej wielowiekowa kultura i praca. Niesłychane spustoszenia, zwłaszcza we wschodniej części kraju, stłumiły żywotną produkcję kraju. Targi Wschodnie dostarczą dowodu, że jej nie zabiły, że kraj, siłą swoich zasobów i warunków, zrywa się do nowego życia.

Już Targ Poznański był dla sfer handlowych i przemysłowych pod wielu względami radosną rewelacją. Wielu nie spodziewało się nawet, że w Polsce produkuje się tyle cennych, pierwszorzędnych towarów, że przy należytem wyzyskaniu sił i pracy ludzkiej, produkcja przemysłowa nasza pokryć może prawie wszystkie nasze potrzeby codziennego życia. Targi Wschodnie we Lwowie, mamy nadzieję, potwierdzą te wnioski i każą wysnuć nowe, jeszcze donioślejsze i ważniejsze.

Rzeczpospolita polska znalazła się dzisiaj w bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Targi Wschodnie „zawołają do nas »nil desperandum«. Kraj nasz ma tyle bogactw naturalnych, tyle niezużytkowanych sił drzemie na jego rozległych obszarach, że odrodzenie jego ekonomiczne, po narodowem, przyjść musi i powinno. Jeszcze bowiem nie zdołaliśmy ochłonąć z tego przewrotu niebywałego, z którego wyłoniła się niezależna Polska; jeszcze nie skrzepły podwaliny nowego państwa, nie ustaliły się wewnętrzne stosunki polityczne ani granice państwa. W tych warunkach rozwój ekonomiczny państwa, racjonalna go podatka i administracja zrastającej się z trzech zaborów Polski, znaleźć się musiały w warunkach niebywale trudnych, szukać musiały dopiero form nowych i punktów oparcia. Zapewnie nie bez winy jest samo nasze społeczeństwo, że ten proces twórczy nie dotrzymuje kroku naglącym potrzebom i postulatom. Wszyscy sobie z tego zdajemy sprawę. Ale sytuacja nie jest taką, aby z niej wyjścia nie było, dopóki nie zatracimy źródeł naszego dobrobytu ekonomicznego, dopóki one wykazują swoją żywotność. A Targi Wschodnie wykażą niechybnie, że źródła te biją nadal i że należycie wyzyskane nadadzą nowy i silny obieg krwi w naszych arterjach ekonomicznych.

Urządzono te Targi we Lwowie. Jakież losy przechodziło to dzielne, najukochańsze nasze miasto! Było za rządów austrjackich kresową placówką polskiej kultury, skupiało najbardziej patrjotyczne żywioły. Zamachy germanizacyjne, wychodzące stąd do r. 1866 a i potem jeszcze, ześlizgiwały się po jego twardym organizmie, nie psując duszy polskiej. Pierwszy wybuch wojny oddał miasto pod władanie rosyjskiej inwazji. I wtedy Lwów pozostał sobą, umiał godną dla siebie odnaleźć i odegrać rolę. Taka postać obywatela-Polaka i patrjoty, jak Rutowski, jakże wspaniale odbiła się na tle inwazji rosyjskiej, jak imponowała swoją siłą i charakterem tym, którzy mieczem utorowali sobie do kraju drogę! A gdy przyszła dziejowa chwila powołania Polski do samodzielnego bytu politycznego i wszystkie inne dzielnice nasze bez wielkiego wysiłku zrzuciły jarzmo niewoli, Lwów i wschodnia Małopolska wyrębywać sobie dopiero musiały drogę z najazdu ukraińskiego. Te walki i następne, gdy Budienny walił całą chmarą na Lwów, wskrzesiły tyle bohaterstwa polskiego w tem mieście i tej części kraju, że order »virtuti militari«, nadany miastu przez Rzeczpospolitą, pozostanie na wieki widomym znakiem tej cnoty i męstwa, którem Lwów zapisał karty nowoczesnej Polski.

I po tem wszystkiem synedrjon Ligi Narodów stawia jeszcze kwestję, czy wschodnia Małopolska ma do Polski należeć? Jesteśmy dzisiaj i byliśmy zawsze za równouprawnieniem ludności ukraińskiej w tej części kraju. Z tą ludnością, z którą związały nas dzieje, pragniemy żyć w zgodzie, nie krzywdząc jej, ale też nie doznając od niej krzywdy. Nie wynika więc stąd, jakobyśmy mieli z lekkiem sercem przyłożyć ręki do utraty kraju, w którym rozwijała się i ustalała nasza wiekowa kultura i praca. Targi Wschodnie, dzisiaj otwarte we Lwowie, przypomną światu, że my w tym kraju i w jego stolicy nie jesteśmy napływowym żywiołem, że my tu jesteśmy czynnikiem twórczym, który nawet w czasach największego zamętu i depresji, nie przestaje oddziaływać na życie w jego najistotniejszych i najważniejszych przejawach, pobudzać, wskrzeszać i jednoczyć istniejące na obszarze całej Rzeczypospolitej zarzewia ekonomicznego rozwoju.

Lwów polski staje się ogniskiem wielkiego handlu na wschód, ekspanzji w tym kierunku wielkich, nie wyzyskanych dotąd jeszcze sił i zasobów narodu. Targi Wschodnie tę rolę ukochanego, bohaterskiego naszego Lwowa powinny ustalić i nadać jej konkretny charakter.

W tem rozumieniu znaczenia Targów Wschodnich we Lwowie, witamy serdecznie ich otwarcie i przesyłamy ich twórcom i organizatorom staropolskie »Szczęść Boże!«

UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI ZAGRANICY W TARGACH WSCHODNICH.

Warszawa, 24 września (PAT). Dzisiaj specjalnym pociągiem wyjechali na otwarcie Targów wschodnich do Lwowa prawie wszyscy przedstawiciele państw, akredytowanych przy rządzie polskim.

PRZYGOTOWANIA WE LWOWIE.

Lwów, 25 września (Tel. wł.) Od wczesnego ranka widać na ulicach miasta ruch nadzwyczajny. Każdym pociągiem przyjeżdża mnóstwo obcych na »Targi Wschodnie«. Otwarcie w dniu dzisiejszym »Targów« zapowiada się **nader uroczyście.** Lwów przygotowuje się na przyjęcie Naczelnika państwa, przedstawicieli Sejmu i rządu, którzy wezmą w uroczystości otwarcia oficjalny udział. Do dziś dnia przyjechało do Lwowa około **14 tysięcy obcych.**

Mimo apelu całej prasy lwowskiej, tudzież zabiegów ze strony władz przeciw lichwie żywnościowej, **ceny środków żywności poszły ogromnie w górę.**

Ostre warunki p. Michalskiego.

Warszawa, 25 września (Tel. wł.) Dyr. **Michalski** po przybyciu do Warszawy, odbył wczoraj 5-godzinną konferencję, w której wzięli udział prezydent ministrów Ponikowski, nadto minister byłej dzielnicy pruskiej Trzciński i minister spraw wojskowych jen. Sosnkowski. Dyr. Michalski przedstawił swoje warunki, pod któremi zgodziłby się na przyjęcie teki skarbu. Warunki te, jak na nasze stosunki polityczno-parlamentarne, są **bardzo ciężkie.**

P. Michalski domaga się mianowicie przyznania mu **prawa ingerencji do wszystkich resortów, a także prawa zawieszania niektórych uchwał sejmowych zasadniczego znaczenia społecznego.**

W pewnych wypadkach pragnie on również **podporządkować swojej ingerencji zamierzenia innych ministerstw.**

Co do projektowanej przez premjera Ponikowskiego Rady finansowej, to prof. **Michalski nie chciałby nadawać jej kompetencji ciała ustawodawczego,** a raczej pragnie w niej widzieć ciało jedynie **doradcze,** złożone z fachowców.

Co do pogłosek, jakoby p. Michalski projektował podział ministerstwa skarbu na kilka ministerstw równorzędnych, są one podobno zupełnie bezpodstawne.

W godzinach wieczornych zebrała się Rada ministrów, która między innemi zająć się ma rozpatrywaniem propozycyj p. Michalskiego. Jak słychać, w kołach rządowych przeważa opinja, aby **przychylić się do tych propozycyj i przedstawić je Sejmowi do przyjęcia.**

Warszawa, 25 września (Tel. wł.) Rada ministrów, która zebrała się o godz. 4 popołudniu, przeciągnęła się do późnej nocy. W czasie trwania Rady premjer Ponikowski udał się na dworzec główny, skąd Naczelnik państwa wyjeżdżał do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich i przedłożył mu do podpisu **dymisję ministra aprowizacji Wyczółkowskiego,** poczem prezydent ministrów konferował z Naczelnikiem państwa w sprawie ewentualnego objęcia teki ministra skarbu **przez p. Michalskiego.**

Na Radzie ministrów omawianą była również **sprawa Wilna.** W sprawie tej informacyj udzielał b. minister spraw zagranicznych Sapieha.

LIKWIDACJA MINISTERSTWA APROWIZACJI.

Warszawa, 24 września (PAT). »Monitor Polski« z dnia 23 bm. zamieszcza rozporządzenie ministra aprowizacji z dnia 14 września w sprawie likwidacji ministerstwa aprowizacji.

WYJAŚNIENIE PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 24 września (PAT). Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Wobec pogłosek w niektórych organach prasy, o zmianach w prezydjum Rady ministrów i w związku na jednej z placówek politycznych, stwierdza się urzędowo, że **informacje te są bezpodstawne, oraz najzupełniej niezgodne z rzeczywistością.**

Plany nowego ministra kolei.

Nowy minister kolei żelaznych, dr B. Sikorski, na wyjezdnem z Poznania, gdzie bawił w chwili swojej nominacji, udzielił współpracownikowi »Kurjera Poznańskiego« następujących informacyj:

Największą trudność, największe zło do zwalczenia stanowią finanse. Mamy w kolejnictwie szalony deficyt, którego nie można pokonać samem ograniczeniem wydatków. Wyjściem może być tylko poważne podniesienie dochodów kolejowych. Ostatnia podwyżka taryf jest niewystarczająca, **musi nastąpić dalsza.** O rozmiarach jej powiedzieć cośkolwiek już teraz nie można. Drugiem, nie mniej ważnem zadaniem, jest podniesienie sprawności kolei i doprowadzenie ruchu osobowego i towarowego do doskonałości lat przedwojennych. Przyznać należy, że wiele uczyniono już w tym kierunku i widać znaczne polepszenie w funkcjonowaniu kolei, dużo jest jednak tu do zrobienia i przy wytężeniu wszystkich sił da się to uskutecznić.

Co do pragmatyki dla pracowników kolejowych, sprawa ta jest w przygotowaniu. Projektu pragmatyki Sejm jeszcze nie rozpatrywał. Stałem zawsze i trwam na tem stanowisku, że urzędnicy kolejowi powinni mieć charakter **urzędników państwowych** i staraniem mojem będzie, by zapatrywanie to moje znalazło wyraz w nowej pragmatyce. W związku z pragmatyką pozostaje sprawa uregulowania płacy dla kolejarzy, co łączy się znowu z kwestją uregulowania bytu wszystkich pracowników państwowych.

Wszystkie te sprawy zależą przedewszystkiem od skarbu państwa, którego stan tyle pozostawia do życzenia. Wszystkie też plany co do kolei państwowych musi się rozpatrywać pod kątem widzenia finansów państwa.

Objęcie **kolei gdańskich** nie będzie przedstawiać poważniejszych trudności. Posiadamy w dyrekcji poznańskiej i gdańskiej wystarczającą ilość dobrze wyszkolonych urzędników byłych kolei pruskich, tak, że nawet gdyby kolejarze Niemcy opuścili dotychczasowe stanowiska, zdołamy obsadzić swoimi urzędnikami wszystkie te stacje.

Rząd sowietów nie chce płacić.

Warszawa, 25 września (Tel. wł.) Otrzymano tu wiadomość, że Cziczerin wręczył posłowi Rzeczypospolitej p. Filipowiczowi notę, datowaną z 23 bm., a będącą odpowiedzią na notę polską z 18 bm. W nocie tej Cziczerin twierdzi, że rząd sowiecki nie może wypełnić swych zobowiązań **co do wypłaty 29 miljonów w złocie, albowiem rząd polski rzekomo popiera(?) na swem terytorjum siły zbrojne antysowieckie.** Dopóki rząd polski nie zaprzestanie tego popierania, rząd sowiecki **nie wypłaci pierwszej raty.**

Cziczerin proponuje zwołanie na dzień 5-go października komisji mieszanej, celem wspólnego naradzenia się nad załatwieniem wzajemnych rekryminacyj. Jeżeli rząd polski zgodzi się na ewentualny wyrok tej komisji, to rząd sowiecki wypłaci pierwszą i drugą ratę.

Dążenia Ukraińców galicyjskich.

Lwów, 25 września (Tel. wł.) »Ukr. Prapor« pisze:

Orjentacja hetmańska na Ukrainie nie ma racji bytu. Nie myślą również Ukraińcy o popieraniu zabiegów Wyszywanego. Galicyjscy Ukraińcy mają w planie stworzenie z Galicji wschodniej **niezawisłego od Polski państwa suwerennego.**

Od planu tego Ukraińcy galicyjscy pod żadnym warunkiem **nie odstąpią.**

DELEGACJA UKRAIŃSKA.

Lwów, 25 września (Tel. wł.) »Ukrainski Wistnyk« donosi, że w tych dniach przybyli do Genewy dr Kost Lewicki i dr Stefan Witwicki, celem porozumienia się z delegacją angielską w ważnych sprawach, dotyczących **Galicji Wschodniej.**

Walka o ziemię wileńską

Wilno przeciw uchwałom Rady Ligi.

Wilno, 24 września (EE). Uchwała Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny wywołała w całej **Litwie środkowej powszechne rozgoryczenie i oburzenie.** Opinja polska w Wileńszczyźnie **nigdy nie była tak jednolitą, jak w obecnej chwili.** Cała prasa polska, wszystkie stronnictwa, grupy i związki **protestują jednogłośnie przeciwko krzywdzącej kraj niesprawiedliwej uchwale i wyrażają pewność, że jen. Żeligowski, oparty na tylokrotnie wyrażonej woli ludności, nie odstąpi Wilna Litwie kowieńskiej,** lecz zwoła zgromadzenie orzekające i w razie potrzeby **obroni kraj przed zamachem zewnątrz.** Cała ludność Wileńszczyzny **zdecydowaną jest dopomóc mu w obronie kraju.**

MANIFESTACJE PATRJOTYCZNE.

Wilno, 24 września (EE). Dnia 23 bm. ludność polska **manifestowała tłumnie od godz. 5 popołudniu swe uczucia patrjotyczne na ulicach miasta.** Z górą 40.000 osób wyległo na ulice, które tak dalece były zapełnione, że gdy pochód znalazł się w ulicy Mickiewicza, ze środka pochodu nie było widać ani początku ani jego końca. Manifestacje odbywały się pod hasłem: **»Nie oddamy polskiego Wilna Litwie«,** a rozpoczęły się na pl. Elizy Orzeszkowej przemówieniami mówców.

Po przemówieniach tłum udał się na pl. Napoleona przed rezydencję jen. Żeligowskiego. Jen. Żeligowski nie mógł z powodu nagłego zasłabnięcia przemawiać do tłumu, wobec czego zastąpił go prezes tymczasowej komisji rządzącej jen. Mokrzycki. Mokrzycki zapewnił imieniem jen. Żeligowskiego, że serce jenerała **jest nadal niezmiennie z ludem wileńskim,** że pozostaje on nadal wiernym swym dawnym przyrzeczeniom i że będzie dążył do tego, by przyszłość Wileńszczyzny rozstrzygnięta była zgodnie z wolą jego ludności. Przemówienie jen. Mokrzyckiego tłum przerywał raz wraz okrzykami »Niech żyje jen. Żeligowski!«, »Niech żyje jen. Mokrzycki!«, »Niech żyje Polska!«. Po przemówieniu zebrani rozeszli się w spokoju przy dźwiękach Roty.

WRAŻENIE DECYZJI LIGI NARODÓW.

Lwów, 25 września (Tel. wł.) Miasto pozostaje pod wrażeniem wiadomości, nadeszłej z Genewy, że Liga Narodów **odesłać miała sprawę Galicji wschodniej do komisji politycznej**

„CHŁOPI“ w tłomaczeniu hiszpańskiem.

Dom p. Józefa Szindlera, przedstawiciela Czechosłowacji w Hiszpanji, był w Madrycie w czasie wojny ośrodkiem, dokoła którego skupiała się różnojęzyczna grupa rozbitków wojennych, zagnanych wichrami burzy światowej w ciszę i słońce zapirenejskiej stolicy. Pani domu, malarka z talentem i kulturą, postawiła sobie za zadanie utrzymywać stały kontakt między światem umysłowym hiszpańskim a tą grupą cudzoziemskich przybyszów, którzy znalazłszy się nagle w środowisku zupełnie obcem, skazani byliby może na absolutne odcięcie od procesu towarzyskiego zbliżenia, gdyby nie zręczna dłoń usłużnej Czeszki. Kunsztowna magja, z jaką p. Szindlerowa umiała nawiązywać nici zainteresowania między ludźmi pozornie najbardziej od siebie oddalonymi, sprawiła, że dom jej stał się wkrótce punktem zbornym wszystkich tych tubylców i przybyszów, zaciągniętych w służbę muz, którzy dotąd szukali się wzajemnie bez skutku.

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, p. Szindlerowa obchodziła swój „jour“. Olbrzymia jej pracownia malarska zaludniała się wtedy kosmopolitycznym tłumem wizytantów. — Wśród zebranych reprezentowane były wszystkie narodowości. Tu jakiś poeta hiszpański, usadowiwszy się wysoko na drewnianym stojaku, odczytywał półgłosem ostatni swój utwór i strzepywał swoje okrągłe słowa wprost w oczy jakiejś anemicznej Rosjanki, która rozmieściła się posągowo u jego stóp, zapatrzona z zachwytem w rozedrgane wargi natchnionego pieśniarza. Tam ambasador japoński w rozmowie z pewnym publicystą francuskim, pastwił się nad słodkim językiem Racine'a i każdy wypowiadany wyraz rozdzierał z trzaskiem miażdżonego szkła. Gdzieindziej któryś z młodych malarzy pol., stojąc przed kuzynką Ignacego Zuolagi i nie tając uznania dla jej piersi o energicznie zaakcentowanym trzecim wymiarze, rysował coś w powietrzu wiatrakowemi ruchami. Gdzieś w kącie młoda, jasnowłosa dziewczyna, która, urodzona w Budapeszcie z ojca Czecha i matki Holenderki, a wychowana w Paryżu, była żywym symbolem pstrego kosmopolityzmu zebranych gości, opowiadała o swoich pierwszych debiutach teatralnych, które zdążyła już przebyć z sukcesem na różnych scenach Hiszpanji.

Na jednem z takich zebrań wskazano mi człowieka o ciekawych, załamanych rysach twarzy, odbiegających zupełnie od typu fizjonomji hiszpańskiej. Dodano kilka zachęcających komentarzy: najbardziej oczytany człowiek w Hiszpanji... jedna z najkulturalniejszych głów w kraju... najlepszy znawca literatur zagranicznych... Europejczyk... Ryszard Baeza.

Poszedłem. Po wzajemnem przedstawieniu się, po szeregu pytań i odpowiedzi, któremi zwyczajnie rozpoczyna się pierwsza rozmowa nieznajomych sobie ludzi, p. Baeza rozpoczął skandować po polsku: „Idę z daleka, nie wiem z piekła czyli z raju...“ Patrzałem na niego z tem dziwnem mięszanem uczuciem zdumienia, które waha się wierzyć, i radości, która chce wierzyć bez zastanowienia. Za chwilę to bezładne uczucie uległo spotęgowaniu. P. Baeza recytował po polsku wyjątek „Wesela“, potem mówił o „Wyzwoleniu“, potem o „Dziadach“, potem o dramatach mistycznych Słowackiego, aż wreszcie zakończył kilku słowami o Krasińskim. Z tego, co mówił i jak mówił, wynikało z absolutną pewnością, że nie książka była mu źródłem, z którego czerpał swoje wiadomości o naszej literaturze. Tkwił tu jakiś ktoś. Ktoś o stanowczych kryterjach i zdecydowanych upodobaniach. Kto?

Wincenty Lutosławski był w Hiszpanji częstym gościem. Pierwszy raz udał się za Pireneje w celach naukowych, wydelegowany przez jakąś niemiecką „Kantgesellschaft“. Nawiązał wtedy bliższe stosunki z hiszpańskim światem naukowym, a wizyta jego nie minęła bez rezultatów trwalszych, jak o tem świadczy fakt, że w obszernej historji literatury hiszpańskiej pierwszy przyjazd naszego filozofa do Madrytu podawany jest jako jeden z czynników, który wpłynął na formę i kierunek hiszpańskiego ruchu umysłowego ostatniej generacji. Z czasem charakter hiszpańskich podróży Lutosławskiego uległ radykalnej zmianie. Pod wpływem głębokiego przeobrażenia ideowego, jakiemu uległ wybitny platonista, zaczął on nawiedzać Hiszpanję w roli apostoła nowej Ewangelji, marzącego o duchowem ujarzmieniu ludu Donjuanów i Donquijotów i o utworzeniu własnej gminy w kraju „słońca, krwi i jedwabiu“. — W tym czasie zapoznał się on z Ryszardem Baezą i niebawem skupił dokoła jego osoby wszystkie zbiorniki swoich złudzeń reformatorskich, zalewając gąbczasty umysł Hiszpana gorącemi wodami swoich manifestów i broszur. Nowej duszy nie zdobył, ale łącząc z posiewem idei czysto osobistych także wysiłek krzewienia zagranicą zrozumienia dla Polski, umiał wzbudzić w uczniach swojego wybrańca szczerą sympatję dla naszego kraju, i tą najkrótszą i najpewniejszą drogą wprowadził go w mury naszego piśmiennictwa, naogół tak mało dla cudzoziemców dostępnego. Jeżeli p. Baeza zaraz w pierwszej rozmowie ze mną zdołał mnie przekonać, że o naszej literaturze posiada wiadomości, których napewno żaden inny iberyjczyk i przewyższa rozległością, to jest to niewątpliwa zasługą entuzjazmu apostolskiego Wincentego Lutosławskiego.

W domu Zofji Casanowy-Lutosławskiej zetknął się p. Baeza z Reymontem i Micińskim. Reymond wywarł na nim szczególniej silne wrażenie. O jego „Chłopach“ słyszał potem z różnych stron i mówił o nich z zapałem, ale nietyle słowami, ile raczej charakterystycznym językiem gestów, których ekspresyjność nie wymagała jednak słownika... „A może dałoby się przełożyć tę rzecz na język hiszpański?“ — zapytał nagle. — „Jestem kierownikiem literackim ambitnego przedsiębiorstwa wydawniczego. Chętnie wydam“. W ten sposób wyłoniła się myśl wprowadzenia „Chłopów“ do Hiszpanji.

Ale wykonanie tej myśli nie było łatwe. Już wówczas w czasie pierwszej rozmowy z p. Baezą uprzedziłem go, że rzecz może się rozbić o trudność czysto fizycznej natury: o brak egzemplarza polskiego. Wskazałem na anormalne warunki komunikacji, jakie podówczas panowały między Hiszpanją a Polską, i na absolutne niepodobieństwo sprowadzenia książki z kraju. Przyrzekłem przypuścić szturm do bibljotek paryskich. Uczyniłem to bez skutku. Przez jakiś czas wydawało się więc, że sprawa jest pogrzebana.

Tymczasem przeglądając raz przedwojenne roczniki francuskiego miesięcznika „La revue de Paris“, znalazłem w jednym z nich tłomaczenie pierwszego tomu „Chłopów“. Myśl, która jeszcze niedawno wydawała się niewykonalna, zaczęła nabierać kształtów rzeczywistości. Czy nie możnaby tłómaczyć z francuskiego, zamiast bezpośrednio z polskiego? Miałoby to w każdym razie jedną korzyść niewątpliwą: tłómaczenia mógłby dokonać Hiszpan. Zresztą także i dzieła Sienkiewicza zostały przetłómaczone na hiszpański nie bezpośrednio z polskiego, lecz za pośrednictwem tłómaczeń francuskich. Dlaczegóż nie miałoby się tego samego uczynić z Reymontem? Zacząłem czytać tłómaczenie z »La Revue de Paris«... Słowa bez odcieni. Zdania bez plastyki. Ustępy bez linji melodyjnej i bez wszelkich zalet sugestywnych. Gęsty sok Reymontowskiego języka rozpłynął się nieodwołalnie w limfie żargonu tłómaczy. Słowa i zdania zachowały jedynie swoją zawartość pojęciową, a ogołocone zostały doszczętnie z tego rzeźbiarskiego modelunku, jaki posiadają u autora, a bez którego każdemu, kto zna oryginał, muszą się wydać bezbarwnem, płaskiem, suchem drzewem... Byłem zdecydowany, tłómaczenia tego nie polecać.

Kiedy, zawiedziony, odsuwałem od siebie — z dostrzegalną prawdopodobnie niechęcią — tomy francuskiego miesięcznika, jeden z moich hiszpańskich przyjaciół, który właśnie pracował w bibljotece obok mnie, spoglądnął na otwarte jeszcze karty, a ujrzawszy tłómaczenie polskiej powieści, wziął się do jej czytania. Po kilku dniach wynurzał mi się ze swoich wrażeń: „Es magnifico! es grandioso!“ To z czego Zola nic zrobić nie umiał, staje się u waszego pisarza potężnem dziełem sztuki. „La Terre“ to świt widziany oczyma szczura; „Chłopi“

łała prasa lwowska zaznacza, że Lwów pozostać musi i pozostanie polski **bez względu na jakikolwiek pogląd Ligi Narodów.**

OPINJA ASKENAZEGO.

Paryż, 24 września (EE). »Temps« zamieszcza wywiad swego przedstawiciela genewskiego z Askenazym. Askenazy w krótkim rzucie historycznym omówił uprzednio wszystkie dokumenty, tyczące się **rokowań polsko-litewskich** pod przewodnictwem Hymansa, poczem zobrazował położenie, wytworzone przez drugi projekt Hymansa i zgłoszony dziś pograniczny Kowna. Askenazy oświadczył, iż zwróci się z zapytaniem do wszystkich ludzi bezstronnych, **jakim prawem chcą oni zmusić Polskę do przyjęcia w całości projektu ugody w sprawie wileńskiej**, skoro:

1) pierwszy projekt z 20 maja był podany **jedynie jako podstawa do dyskusji,**

2) drugi projekt, mniej przychylny dla Polski, **był po prostu podstawiony na miejsce projektu z 20 maja,**

3) Liga Narodów **nie posiada żadnych środków zabezpieczających Polsce wykonanie tego nowego projektu.**

Rząd litewski odrzucił w istocie wszystkie zobowiązania co do jego wykonania, tak, że umowa zostałaby bezwzględnie pogwałcona w tym momencie, kiedy wojska litewskie wkroczyłyby na teren Wileńszczyzny. Askenazy oświadczył wkońcu: »Zapytuję jeszcze raz, jakim prawem chcą zmusić Polskę do podpisania tego układu, jeżeli zaś tego prawa niema, to czego Liga Narodów może się od Polski domagać, **Liga, której zadaniem jest obrona prawa i sprawiedliwości.**

AKCJA PRZECIWNIKÓW POLSKI.

Paryż, 24 września (EE). »Temps« dowodzi, że przeciwnicy Polski w Genewie usilują wpłynąć na Walne Zebranie Ligi Narodów w tym kierunku, aby Liga wywarła nacisk na Polskę i zobowiązała ją do przyjęcia układu w sprawie Wileńszczyzny dogodnego dla Litwy kowieńskiej.

FRANCJA NIE GŁOSOWAŁA ZA PRZYJĘCIEM LITWY DO LIGI.

Genewa, 23 września (PAT). Podczas głosowania nad sprawą przyjęcia Litwy do Ligi Narodów **Francja wstrzymała się od głosowania.** Francja głosowała tylko za przyjęciem Łotwy i Estonji.

„Temps" o kwestji wileńskiej.

Paryż, 23 września (PAT). Ag. Havasa donosi: »Temps« umieszcza korespondencję z Genewy, w której korespondent tego pisma Herbette **omawia kwestję wileńską.** W korespondencji tej autor wyraża pogląd, że sprawę tę można uważać za nieudaną, dopóki nie było walki, obecnie zaś trudno uznać po stronie swoich przyjaciół. Nie można być sprawiedliwym — pisze Herbette — nie będąc czynnym. Autor nadaje ludziom dobrej woli pytanie następujące:

Jakiem prawem chce się zmusić Polskę do przyjęcia nowego projektu w całości, gdy 1) **projekt z dnia 20 maja br. był przyjęty jako podstawa dyskusji,** 2) jeżeli projekt nowy jest o wiele mniej korzystny dla Polski. Zdaniem autora, Rada Ligi Narodów **nie ma żadnej możności zagwarantować Polsce wykonanie nowego projektu w sprawie litewskiej, który będzie z całą pewnością zgwałcony przez Litwinów,** gdy tylko będą mieli możność wysłania swoich wojsk do okręgu wileńskiego.

Korespondencja kończy się wyrażeniem przekonania, że niema żadnej racji, ani żadnego powodu **zmuszenia Polski do podpisania tego nowego układu.**

Zjazd dziennikarzy polskich we Lwowie.

(Drugi dzień zjazdu).

Lwów, 25 września.—

WCZORAJSZY OBIAD.

Na obiedzie, wydanym wczoraj wieczorem na cześć delegatów zrzeszeń dziennikarskich przez prezydenta miasta, wygłoszono szereg przemówień.

Pierwszy zabrał głos prezydent miasta, nawiązując do przeszłości, w której Lwów niejednokrotnie był miejscem zjazdów różnego rodzaju, które odbywały się jeszcze za aprobatą państw zaborczych. Celem tych zjazdów było wzajemne dodawanie sobie otuchy i wiary, że kiedyś będzie dobrze. Z grona ludzi, pracujących dla tej idei, dziennikarze, nie bacząc na niebezpieczeństwa, zadanie swoje spełnili. Obecni mogą otwarcie działać dla dobra narodu. Prezydent jest szczęśliwy, że pierwszy zjazd dziennikarzy polskich w wolnem państwie odbywa się we Lwowie i jest głęboko przekonany, że wszyscy po zjeździe tym odczują jeszcze silniej ducha polskiego miasta Lwowa, który się niczem nie da wytępić, Lwów nie podda się żadnym krzywdzącym wyrokom, gdyż jedynem jego dążeniem było i jest dzisiaj przynależeć do Polski. Prezydent wierzy, że dziennikarstwo poprze usiłowania miasta Lwowa i pracą swoją przyczyni się do pomyślności i skuteczności akcji za utrzymaniem miasta przy Polsce na zawsze. Prezydent wzniósł toast na cześć prasy polskiej.

P. Beaupré, prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich, wspominając o współzawodnictwie Lwowa i Krakowa, zaznacza, że obecno oba miasta współzawodniczą w tem, jak służyć gorliwie ojczyźnie. Lwów uzyskał może pierwszeństwo tem, że krwią swoją przypieczętował związek i przynależność do Polski. Następnie po scharakteryzowaniu na kilku przykładach działalności Ligi Narodów i po zaznaczeniu, że pomimo jej bezstronności panują w niej zawsze tesame wpływy i tendencje i że nie zawsze istnieje zgodność pomiędzy zasadami, jakim hołduje, a ich wprowadzeniem w życie, mowca podkreślił, że o ileby chciano powziąć w stosunku do Lwowa jakąkolwiek krzywdzącą uchwałę, to Polska odpowie na to krotko angielskiem wyrażeniem: »ręce precz!« We Lwowie pozostała tradycja najszczerszej i najgorętszej miłości ojczyzny. P. Beaupré składa zapewnienie, że prasa będzie zawsze jednomyślną w tem, gdy będzie chodziło o obronę Lwowa przed jakimkolwiek atakiem. Pierwszy Sejm walny dziennikarzy polskich, jaki się odbywa we Lwowie, głosi przez jego usta jawnie i otwarcie, że Lwów polskim był i takim pozostanie i że jest to dogmat, od którego prasa polska nigdy nie odstąpi. Mowca wnosi toast na cześć miasta Lwowa w ręce prezydenta p. Neumanna.

Dr Winiarski z Bydgoszczy podkreślił, że tak, jak Lwów na wschodzie, tak Bydgoszcz na zachodzie jest twierdzą polskości. Oba te miasta mają wspólne dążenia i cele i winny lepiej się poznać, nawiązać ściślejsze ze sobą stosunki i wspierać się wzajemnie w pracy nad spełnieniem szczytnych zadań, jakie przypadają Lwowu na wschodzie, a Bydgoszczy na zachodzie. Mowca pije na pomyślność przyjaźni Lwowa i Bydgoszczy.

P. Jarkowski z Warszawy wnosi kielich na cześć złączonej niepodległej Polski.

P. Sadzewicz z Warszawy wnosi toast na cześć dzielnej polskiej rasy mieszkańców Lwowa, który po przeprowadzeniu przed dwoma laty zwycięskiej ofensywy bojowej, dzisiaj znów podejmują z tymsamym zapałem ofensywę ekonomiczną.

P. Ochenkowska z Wilna oświadcza, że mieszkańcy Wilna dążyć będą wszelkiemi siłami do złączenia z Polską i żywią gorącą nadzieję, że w zamian za gościnne przyjęcie, jakiego doznali przedstawiciele Wilna we Lwowie, będą mogli kiedyś przyjąć przedstawicieli Lwowa u siebie w domu, w polskiem wolnem, z Polską złączonem Wilnie.

P. Dąbrowski z Łodzi pije na cześć Lwowa, jako ogniska ekspansji ekonomicznej wschodu, zaznaczając, że jak robotnik łódzki przyszedł z pomocą zagrożonemu Lwowu, tak Lwów dzisiaj udzielił gościny i miejsca na targach wschodnich wyrobom łódzkim i idzie z ekonomiczną pomocą Łodzi, otwierając jej szerokie pole zbytu na wschód.

P. Feldman z Krakowa podniósł, że Lwów był i jest tem centrem Polski, w którem każdy, używając słów Mickiewicza o Soplicowie, napije się i nadysze polskości. Mowca podkreśla, że nie uznaje kresów, gdyż wszędzie, gdzie pracuje ręka i głowa polska, tam jest Polska. Tak, jak w Polsce istnieją mniejszości narodowe, a mimo to Polska nie jest państwem mieszanem, lecz narodowem, tak i Lwów, chociaż ma mniejszości, jest polskiem narodowem miastem. Na cześć tej polskości Lwowa mowca wznosi kielich.

Ostatni przemówił p. Kwiatkowski z Gliwic, który charakteryzując ciężkie przeżycia ludności polskiej na Górnym Śląsku, zaznaczył, że jeżeli plebiscyt nie wypadł zupełnie po naszej myśli, to stało się to dlatego, że wmawiano w ludność, że po przyłączeniu jej do Polski, straci wszystko i że za Polską głosowali tylko ci, którzy, nie bacząc na nic, chcieli przynajmniej umrzeć na polskiej ziemi. Mowca zaznacza, że nie do pojęcia byłaby rozpacz tych wszystkich, którzy głosowali za Polską, gdyby mimo to musieli pozostać przy Niemcach. Jarzmo niemieckie byłoby teraz okrutne, gdyż Niemcy staraliby się jeszcze bardziej stłumić ducha polskiego ludności na Górnym Śląsku, aby przypadkiem nie przyszedł kiedyś drugi plebiscyt. Mowca zwrócił się do przedstawicieli prasy polskiej, aby nie zapomnieli o Śląsku i udzielali mu swojego poparcia nadal, gdyż pomoc ta będzie dla Górnoślązaków ukojeniem i pociechą, oraz otuchą. Nawet, gdyby rozstrzygnęcie było bardzo niepomyślne, lud górnośląski karku nie ugnie, wierzy mocno, że musi kiedyś nastać chwila, że tak, jak Lwów, także i Górny Śląsk będzie wolny i z Polską się połączy. Mowca wzniósł kielich z życzeniem, aby ta chwila spełniła się jak najprędzej.

ZWIEDZENIE LWOWA.

Dzisiaj o godzinie 8 rano uczestnicy zjazdu wyruszyli samochodami na oglądnięcie miasta Lwowa, w szczególności linji obronnej z walk ukraińskich w roku 1918. Następne zwiedzono fabrykę konserw Ruckera i fabrykę obuwia Gafota i Karpalita. O godzinie 2 po południu odbyło się śniadanie, wydane na cześć delegatów przez Bank Przemysłowy.

Dzień propagandy za szkołą powszechną.

Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, podjął się szlachetnej inicjatywy urządzenia w całej Polsce dnia propagandy za szkołą powszechną. Wyznaczono go na 25 września b. r. Dzień propagandy przewiduje między innemi: urządzenie powszechnego wiecu obywatelstwa, manifestacyjny pochód, realny jakiś czyn dla szkoły w danem środowisku, odpowiednie uchwały w Radach gminnych i przesłanie wszystkich uchwał i rezolucyj w dwóch odpisach do prezydjum Rady ministrów i do Sejmu w Warszawie.

Propaganda ma ogarnąć całą Rzeczpospolitą, ale w pierwszym rzędzie ziemie b. zaboru rosyjskiego, gdzie szkolnictwo powszechne wykazuje szczególnie wielkie braki i niedomagania. Nauczycielstwo pragnie także wyzyskać dla swojego celu mający się odbyć niezadługo powszechny spis ludności i przeprowadzić gruntowną walkę z trapiącą nas klęską analfabetyzmu. Na razie brak jest zupełny choćby w przybliżeniu ścisłych danych o ilości dzieci w wieku szkolnym, wskutek czego jedynie naszych potrzeb w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Ministerstwo Oświecenia przygotowało już dalsze materjały do projektu realizacji nauczania powszechnego, które nabiorą wagi, gdy spis ludności poda niezbędne cyfry i umożliwi przystąpienie do szybkiej, celowej i skutecznej pracy.

Inicjatywa Związku Nauczycielstwa Polskiego zasługuje ze wszech miar na najwyższe uznanie. Spodziewać się trzeba, że praca, prowadzona pod opieką potężnego a bezpośrednio zainteresowanego czynnika, wyda rychło pożyteczne owoce. Klęska analfabetyzmu jest bowiem prawdziwą zmorą naszego społeczeństwa, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim. Według przybliżonych cyfr ostatniego Rocznika Statystycznego, liczba analfabetów na tym terenie stanowi ponad 70% ogółu ludności. Zgroza przejmuje, gdy się pomyśli, że kilkaset tysięcy dzieci polskich nie korzysta z nauki czytania i pisania w wolnem państwie polskiem. Taka ogromna masa przyszłych obywateli rośnie w ciemnocie duchowej, ulegając wszelakiego rodzaju znachorstwom barbarzyństwa i reakcji, nieprzystosowana do potrzeb oświeconego społeczeństwa i demokratycznego państwa.

Jeżeli troska o sanację skarbu państwa jest naglącą, jeżeli uregulowanie granic jest najwyższą koniecznością, równie ważną potrzebą, choć nie tak wpadającą w oczy, jest zdławienie analfabetyzmu w Polsce, stworzenie możliwości, ażeby wszyscy mieszkańcy Polski posiedli warunki orjentowania się wśród rzeczy tego świata, ażeby nie pozostawali w tak ogromnej ilości beznadziejnie ciemnym tłumem, niezdolnym do samodzielnego myślenia, a nawet do przeczytania pożytecznej książki czy gazety.

Nie wytrzymujemy konkurencji obcych, co nam niezmiernie szkodzi. Ale nie wytrzymamy jej nigdy, jeżeli nie nauczymy wszystkich ludzi w Polsce czytać i pisać, jeżeli nie zapewnimy im w dalszym ciągu najkonieczniejszych szkół rzemieślniczych, zawodowych i innych. Niesłychanie cenny kapitał dla państwa, jakim jest, albo raczej powinna być każda jednostka, idzie u nas na marne. Jednostka ta ne wydobywa z siebie tej sumy energji psychofizycznej, jaka i dla niej byłaby dobrodziejstwem i dla całego społeczeństwa. Straty, jakie państwo z tego powodu ponosi, są tysiąckroć cięższe niż te, na jakie narażeni jesteśmy z powodu zapadania się w przepaść naszej waluty.

Pragnąć też trzeba, ażeby bodaj w dniu propagandy za szkołą powszechną cała Polska przypomniała sobie te proste i elementarne prawdy, najwyższego znaczenia dla człowieczeństwa i dla samego istnienia wolnego państwa.

Szkoła powszechna to dopiero początek celowej pracy nad wychowaniem człowieka w Polsce. Tuż za nią powinna pójść praca nad wychowaniem dzieci ulicy, sierót, bezdomnych, ażeby dno nędzy naszej nie pogłębiało się z każdym dniem, ażeby promień światła bożego dotarł do każdej duszy w Polsce, uszlachetnił ją, wyleczył ze złych instynktów i zapewnił jej ludzką dobroć i radość życiową. Ale gdy wszystkiego naraz zrobić nie można, wolno zaapelować do naszego Ministerstwa Oświecenia, ażeby przy pomocy nauczycielstwa i ludzi dobrej woli, rozwiązało w najbliższym czasie przynajmniej kwestję analfabetyzmu, ażeby wyszło z projektów i zamierzań, a wstąpiło mocnym krokiem na drogę realizacji nauczania powszechnego i spełniło w ten sposób pierwszy obowiązek swojego urzędu. Dzień propagandy za szkołą powszechną niech zacznie nareszcie istotne czyny na tej drodze, kardynalnego znaczenia dla lepszej przyszłości.

Dr Michał Janik.

Jeżeli się zastrzelę...

(Z zapisków głodomora o dobrych ludziach).

Jeżeli się zastrzelę, albo powieszę, albo rzucę na bruk ze strychu — klucz da mi dozorca domu po znajomości za 10 marek — to niniejsze zapiski niechaj służą potomności, jako dokument moich cierpień, jako uzasadnienie mojego samobójstwa, a wreszcie jako straszny akt oskarżenia przeciwko społeczeństwu, przeciwko państwu, przeciwko całej ludzkości. Niechaj się świat dowie, ja wygląda żywot poczciwego człowieka w roku pańskim 1921.

Jestem bez posady, bez roboty, bez zajęcia. Nie mam ani feniga przy duszy, tylko złoty zegarek po ojcu u zegarmistrza »okazyjnie do sprzedania«. Miałem jedną główną posadę za 8.000 Mkp. na miesiąc, tudzież trzy boczne zajęcia po 2.000 marek. Pracowałem 14 godzin na dobę, a mimo to wszędzie zaniedbywałem się. Gdy musiałem posiedzieć dłużej w jednem zajęciu, przychodziłem zapóźno do drugiego, trzeciego, czwartego. Spóźnienia oczywiście szły »crescendo« ku mojej rozpaczy.

— Panie, a która godzina? — pytał mnie w takim wypadku szef głównego zajęcia.

— Godzina dziewiąta minut dziesięć — odpowiadałem.

— Tak? Masz pan widocznie czas amerykański, ale bez amerykańskiej punktualności.

Odrobiłem to spóźnienie i skutkiem tego jeszcze bardziej spóźniłem się do pierwszego bocznego zajęcia. Tutaj szef raczył mnie przyjąć następującą łagodną uwagą:

— Pan jesteś paradnym gościem. Przychodzisz do pracy ostatni, ale za to wychodzisz pierwszy.

Odrobiłem znowu spóźnienie i oczywiście do drugiego bocznego zajęcia jeszcze bardziej się spóźniłem.

— Czy pan jesteś pociągiem do Kocmyrzowa? — zapytał mnie szef.

Koledzy moi ryknęli śmiechem, jako że dowcip pochodził od pana szefa. Ja zgrzytnąłem zębami i zabrałem się do pracy. W trzeciem bocznem zajęciu szef nie nawymyślał mi, gdyż był zajęty badaniem próbek wina, które przyniósł podróżujący ajent handlowy. Za to życzliwi koledzy przyjęli mnie ciepłem słówkiem:

— Niema to, jak koledze.

— Przychodzi do kościoła świece gasić.

Często brałem na kieł i nigdzie się nie spóźniłem. Ale wtedy przychodziłem do taniej kuchni za późno na objad i na kolację. Obie uczty przepadały na rzecz poczciwej gospodyni, a mnie wymyślał żołądek. Wreszcie straciłem wszystkie posady ku radości życzliwych kolegów. Teraz mogę przychodzić pierwszy na objady i kolacje, ale nie chodzę wcale dla braku monety. Czekam na »okazyjną sprzedaż« złotego zegarka po ś. p. rodzicu.

Jedna z moich ciotek, osoba zamożna i litościwa, poleciła mnie opiece Boskiej nieustającej pomocy i do Przemienienia Pańskiego. Druga ciotka, jeszcze zamożniejsza i jeszcze litościwsza, dała 200 Mkp. na mszę świętą, również na moją intencję. Są jednak jeszcze litościwsze osoby na świecie. Nawet mój gospodarz zajmuje się mną gorliwie.

— Bo to, widzi pan, grunt zapłacenie czynszu na pierwszego — powiada z ojcowską powagą. — Można mieć pustki w żołądku, bo tego nikt nie widzi, ale trzeba mieć dach nad głową. To grunt. Ze względu na pańskie położenie, tym razem nie podwyższę panu czynszu.

Poczciwy starowina. Nie podwyższa czynszu, chociaż wie, że mam »okazyjnie do sprzedania« złoty zegarek po ś. p. rodzicu. Ludzie nie tacy źli, jak wyglądają. Spróbuję dalej żyć i starać się o jedno zajęcie główne i trzy poboczne. **H. Josse.**

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 763-cią Wydział powiatowy w Rawie Mazowieckiej. 764-tą Ks. Marjan Kopytkiewicz, proboszcz z Filadelfji U. S. A., 765-tą Rodzina Pawłowskich, Providenze U. S. A., 766-tą Sekcja utrzymania dróg żelaznych w Czortkowie w składzie personalu w r. 1921, 767-mą W dniu pożegnania dyrektora Wiktora Pogorzelskiego, profesorowie i uczniowie IX gimnazjum matem.-przyrodniczego w Krakowie. 768-ma Towarzystwo strzeleckie w Krakowie i 769-tą Członkowie Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ. Z powodu znacznego zwiększenia się kosztów eksploatacji kolei żelaznych, ministerstwo kolei żelaznych zarządziło między innemi podwyższenie taryfy osobowej, które częściowo nastąpiło już dnia 10 września br., częściowo zaś ma być zrealizowane od dnia 1 października br. Przez rozporządzenie to ministerstwo kolei żelaznych zamierzało podnieść taryfę osobową w stosunku 67% opłat dotychczasowych w klasie trzeciej, a w stosunku znaczniejszym w klasie drugiej i pierwszej.

Wobec tego, że projektowane podwyższenie taryfy nie może podnieść krytycznego stanu budżetu kolejowego, ministerstwo kolei żelaznej zmuszone jest w interesie skarbu podnieść taryfę osobową od 1 października w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to było zamierzone, a mianowicie od 122% do 197% od opłat dotychczas pobieranych, ustanawiając opłatę jednostkową w trzeciej klasie 4 marki za 1 km., w drugiej 8 marek za jeden km., w pierwszej 12 za 1 km.

Równocześnie ministerstwo kolei żelaznych podwyższa o 100% opłaty za bagaże, które wynosić będą od 1 października br. 4 marki od 10 kg. i od 10 km. w pociągach zwykłych, a 6 marek w pociągach pospiesznych. W związku z tem podwyższeniem, jako częściową rekompensatę podnosi się o 100% maksymalną normą odpowiedzialności za zaginięcie, brak lub uszkodzenie, która to norma wynosić będzie 400 marek za kg.

PODROŻENIE ELEKTRYCZNOŚCI. Na posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej, które się odbyło pod przewodnictwem wiceprez. Sarego w sali magistratu, uchwalono wskutek podwyżki cen węgla podnieść na wrzesień ceny prądu elektrycznego, a mianowicie: dla lokali na 80 mk. za 1 kwg., dla mieszkań prywatnych i klatek schodowych na 60 mk. za 1 kwg., a dla motorów na 40 mk. za 1 kwg. Następnie podniesiono czynsze za elektromierze czterokrotnie, a inne taksy dwukrotnie.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA DLA SZKÓŁ ŚREDNICH. Z dniem 1 bm. ministerstwo oświaty powołało do życia w Krakowie państwową komisję egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, a równocześnie rozwiązało istniejącą w Krakowie naukową komisję egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich oraz komisje egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli rysunków odręcznych w szkołach średnich i dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki. Prezesem państwowej komisji egzaminacyjnej zamianował minister oświaty profesora Uniw. Jagiell. dra Leona Sternbacha.

PREZYDJUM RADY WYZNANIOWEJ U WOJEWODY GAŁECKIEGO. Onegdaj przyjął wojewoda dr Gałecki deputację krakowskiej gminy żydowskiej, złożoną z prezydenta gminy dra Rafała Landaua i wiceprezydentów dra Fischlowitza i Baumingera. Dr Landau powitał wojewodę imieniem gminy żydowskiej, a wskazując na wielkie zadania, jakie gminę w najbliższej przyszłości czekają, prosił o poparcie spraw gminy żydowskiej. Wojewoda Gałecki podziękował deputacji za powitanie i przyrzekł poparcie spraw gminy, poczem informował się u członków deputacji o sprawach gminy.

»NIE MA NIC DO PALENIA«. Tabliczki z takiemi napisami widnieją na drzwiach każdej trafiki prawie nieustannie. Od czasu do czasu trafiki otrzymują pewien zapas wyrobów tytoniowych i sprzedają je najpierw na asygnaty, a następnie w wolnym handlu dla wszystkich. Ta sprzedaż z ogonkami i wymyślaniami trwa z reguły dwa do trzech dni, poczem na drzwiach trafiki pojawia się tabliczka z napisem: »Nie ma nic do palenia«. Monopol tytoniowy w Krakowie i wogóle w Małopolsce nie posiada więcej zapasów, nie stara się o nie i powiada: »czem chata bogata, tem rada«. Niestety małopolska chata monopolowa jest przerażająco uboga i tylko wyjątkowo daje odbiorcom coś więcej jeżeli otrzyma z Warszawy tytonie i papierosy rozmaitego rodzaju.

A Warszawa i Królestwo, gdzie nie ma monopolu tytoniowego, posiadają w bród wszelkich wyrobów tytoniowych. Podobnie rzecz się ma w byłej dzielnicy pruskiej. W obu tych byłych zaborach nigdy nie brakuje żadnych wyrobów tytoniowych, które są w dodatku lepsze i tańsze, niż w Małopolsce. To też ludzie przemyślni, kpiąc sobie z monopolu tytoniowego, sprowadzają masowo wyroby tytoniowe z byłego Królestwa i puszczają je na pasek. W każdej kawiarni i restauracji, w każdym handelku i szynku są najrozmaitsze papierosy greckie, bułgarskie, amerykańskie. Oczywiście za fatygę sprzedający pobierają odpowiednio wyższe ceny. I tak np. papieros, kosztujący w Warszawie 3 marki, awansuje w Krakowie na 10 marek za sztukę.

Chcąc być sprawiedliwym i bezstronnym, należy zanotować, że w pasku można także dostać wyrobów małopolskiego monopolu tytoniowego. Gdy w trafikach nie ma nic do palenia, w kawiarniach, restauracjach, handelkach są »egipskie«, jest »macedoński«, jest »turecki«. Nawet chłopcy pod Izbą handlową mają na sprzedaż te specjały. Trafika jest pusta, ale pasek ma zapasy bajeczne. Za 15 marek jeden egipski, za 900 marek pudełko macedońskiego. Monopol ma zapasy, ale dla paskarzy.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Za lichwę mięsem skazano Teodora Kopczyńskiego na 7 dni aresztu i 15.000 mk. grzywny. Za wykup owoców skazano Annę Messinger na 3 dni aresztu i 5000 mk. grzywny, oraz Kunegundę Zając na 3 dni aresztu i 2000 mk. grzywny.

MIŁE KOLEŻEŃSTWO. Aresztowano Walentego … czas zabawy skradli kelnerowi Ludwikowi Białoruskiemu znaczniejszą kwotę.

KRADZIEŻE. Aresztowano Marję Dziedzic, stróżkę domu przy ul. Sieradzkiej 13 za systematyczne kradzieże chustek wartości 76.000 mk. na szkodę Hirscha Sontaga.

Aresztowano Jonasa Spiegla z Drohobycza za popełnienie szeregu kradzieży pieniędzy w banku, a mianowicie na szkodę: Wilhelma Rollera 30.000 mk., Adolfa Tillesa 37.000 mk., Jana Wentzla 100.000 mk., Rudolfa Głąbia 100.000 mk., Pinkasa Laufera 29.000 mk., Aleksandra Guttmanna portfel.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZE STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI. W uzupełnieniu notatki o lekcjach języka francuskiego donosimy, że p. Bernard będzie przyjmował uczniów już wpisanych i chcących się wpisać we wtorek 27 bm., w piątek 30 i w niedzielę 2 października w lokalu Karmelicka 32, a to w celu podzielenia na oddziały.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB NERWOWYCH Uniw. Jagiell. rozpoczęło przyjmowanie ubogich chorych dnia 26 bm., codziennie od 8—10 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z kraju i ze świata.

PROTEKTORAT NACZELNIKA PAŃSTWA NAD OLIMPJADĄ. Z Warszawy telefonują nam: Naczelnik państwa przyjął protektorat nad pierwszą Olimpjadą, którą urządza warszawski »Akademicki Związek sportowy« w dniach 1 i 2 października br.

Z UNIWERSYTETU W WARSZAWIE. Wykłady w semestrze zimowym roku akademickiego 1921-22 rozpoczną się dnia 4 października. Uroczysta inauguracja roku akademickiego odbędzie się dnia 9 października.

NAGŁE POMIESZANIE ZMYSŁÓW. Z Warszawy telefonują nam: Dziś wieczorem podczas koncertu w Filharmonji dostał nagłego pomieszania zmysłów dyrygent orkiestry Zdzisław Birnbaum. Musiano go internować w szpitalu. Koncertu dokończył dyrygent Szulc.

REWIZJA. Z Warszawy telefonują nam: Dzisiaj o godz. 6½ w. z polecenia defensywy silny oddział policji otoczył redakcję żydowskiego, ale wychodzącego w języku polskim dziennika »Nasz Kurjer« i dokonał szczegółowej rewizji. Rewizja nie przyniosła wyniku.

WALKA ZE SPEKULACJĄ WALUTOWĄ. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj w godzinach popołudniowych wywiadowcy policji kryminalnej dokonali znowu szeregu aresztowań wśród osób, zajmujących się handlem walutami. Wyniki aresztowań trzymane są w tajemnicy.

ROZPRAWA SĄDOWA PRZECIW POR. WERESZCZYŃSKIEMU w sądzie wojskowym w Warszawie wypełniła się, przez 2 posiedzenia, badaniem tego oskarżonego, który albo nie chce dawać wyjaśnień, albo tłumaczy się naiwnie. Opowiada, że raz już chciał przysporzyć skarbowi 75 miljonów na transakcji z dostawcami, ale interes rozchwiał się i nie przyszedł do skutku. Co do swojej ucieczki z więzienia w Warszawie, twierdzi, że nie wie, w jaki sposób uciekł, bo był zupełnie pijany. Na uwagę przewodniczącego, że uciekł rano, więc pijanym być nie mógł nie daje W. odpowiedzi i wreszcie odmawia odpowiedzi na pytania.

Trybunał zajął się potem odczytaniem listów Wereszczyńskiego, poczem rozprawę odroczono do dnia następnego.

DELEGACJA OFICERÓW FINLANDZKICH W POZNANIU. W piątek 23 bm. przybyła do Poznania delegacja oficerów finlandzkich. Po uroczystem powitaniu goście finlandzcy zwiedzili miasto, poczem wzięli udział w pokazie lotniczym w Ławicy pod Poznaniem. W sobotę wzięli udział w ćwiczeniach wojskowych w Biedrusku.

POZDROWIENIA FINLANDZKIEGO JENERAŁA DLA POLSKI. »Dziennik Poznański« zamieszcza następujący list otwarty jenerała-porucznika Loewstrema, szefa wojskowej misji fińskiej na jego specjalne życzenie:

»Zwiedziliśmy prawie całą Polskę, widzieliśmy żyzne pola tego kraju, podziwialiśmy postępy przemysłu, obecnie przybyliśmy do tej dzielnicy, która jest dotąd kolebką Polski. Przesyłamy wam pozdrowienia od młodej armji fińskiej i wyrażamy silne przekonanie, że skrzydła orła białego już nigdy nie będą okute w łańcuchy, lecz przeciwnie rozwiną się, otaczając opieką cywilizację i tradycją Polski. Niech żyje Polska w cieniu orła białego!

Jenerał-porucznik Loewstrem, szef misji wojskowej finlandzkiej«.

III OGÓLNY ZJAZD LEŚNIKÓW POLSKICH W POZNANIU. W Poznaniu odbędzie się w dn. 10, 11 i 12 października III ogólny Zjazd leśników polskich. Otwarcie Zjazdu odbędzie się w auli Uniwersytetu (Collegium Minus) dnia 10 października o godz. 10. Na zjeździe wypowiedziany zostanie szereg fachowych referatów. Informacyj udziela sekretarz Zjazdu leśników w Poznaniu, p. Piasek, wydział leśnictwa przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, ul. Składowa 5.

KURATOREM OKRĘGU SZKOLNEGO W ŁODZI mianował Naczelnik państwa dra Jana Jarosza.

FRANCUSCY LEKARZE W ZAKOPANEM. Dnia 21 bm. po południu nadzwyczajnym pociągiem przybyli francuscy lekarze do Zakopanego. Na dworcu kolejowym powitał ich komitet z dr Kuczewskim na czele. Na dworcu przybranym uroczyście zgromadziły się na powitanie gości francuskich tłumy publiczności. Następnego dnia udano się na czterech samochodach w liczbie osiemdziesiąt osób na wycieczkę do Morskiego Oka, wieczorem zaś odbył się bankiet, na którym przyjaciół z Francji gorąco witali b. minister Szczeniowski, dr Brzeziński i dr Diehl. Dnia 23 bm. zaprojektowano wycieczkę do doliny Kościeliskiej i zwiedzenie sanatorjum dr Dłuskich.

NA TARGI WSCHODNIE do Lwowa przybyło mnóstwo dziennikarzy zagranicznych, nadto wycieczka z Rumunji, Skandynawji i Francji.

SPRAWA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. (EE). W piątek odbył się w gmachu uniwersytetu lwowskiego wiec młodzieży akademickiej przy udziale posła Głąbińskiego, rektora uniwersytetu, oraz dziekanów poszczególnych wydziałów. Omawiano sprawę stosunku polskiej młodzieży akademickiej do słuchaczów obcych narodowości, a w szczególności do Ukraińców. Po referacie i dłuższych rozprawach uchwalono jednogłośnie rezolucje stwierdzające, że do zapisów mogą być dopuszczeni tylko osoby zamieszkałe w Rzeczypospolitej, które zgłoszą się jako obywatele polscy przy zapisach lub też wykażą się obywatelstwem jednego z państw sprzymierzonych, że możność korzystania z nauki na uniwersytecie lwowskim winna być zapewniona przedewszystkiem tym, którzy przyczynili się do ustalenia granic państwa służbą przy wojsku. Stosunek liczbowy słuchaczy narodowości niepolskiej do polskiej nie powinien przekraczać pewnej normy procentowej. Emigranci względnie uchodźcy rosyjscy narodowości niepolskiej nie powinni być przyjmowani na uniwersytet.

MŁODZIEŻ LWOWSKA AKADEMICKA zgłasza się masowo do pomocy przy przeprowadzeniu spisu ludności we wschodniej Małopolsce i na Wołyniu. Skutkiem tego w uniwersytecie lwowskim odroczono wykłady do 17 października. Tosamo uczynić ma rektorat politechniki.

DELEGAT GŁÓWNEJ KOMISJI ZIEMSKIEJ W PRZEMYŚLU. Sędzia, zastępca wiceprezesa Głównej Komisji Ziemskiej p. Ludwik Rogowski udaje się jako specjalnie upełnomocniony delegat prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego posła dra Kiernika do Przemyśla, w celu przeprowadzenia szczegółowej rewizji działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Delegat Rogowski przyjmować będzie we wtorek 27, środę 28 i czwartek 29 bm. w biurze Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Przemyślu od godziny 10 do 1-szej w południe.

KSIĄDZ BISKUP DIECEZJI PODLASKIEJ wyda…

---

to poezja potwierdzona prawdą. Wspaniałe! wspaniałe!" Te wylewy zachwytu człowieka, który nie znając oryginału mógł oddać się bezpośredniemu działaniu tłomaczenia francuskiego, zaczęły oddziaływać uśmierzająco na moje skrupuły. A gdy potem kilka innych osób, między niemi znana i ceniona poetka meksykańska, Marja Enriquetta, wyraziła się o rzeczy w sposób równie entuzjastyczny, doszedłem do przekonania, że należy skorzystać ze sposobności nawiązania stosunków wymiany literackiej między Polską a Hiszpanją i że tłomaczenie z „La Revue de Paris" zużytkować.

Rozglądnąłem się za tłomaczem. Znalazłem go w osobie p. Karola Pereyry, profesora uniwersytetu w Buenos Aires, przebywającego w Madrycie, pisarza, cieszącego się szerokim uznaniem. Na prośbę wydawcy poprzedziłem tłomaczenie obszerniejszą przedmową, w której starałem się ująć stanowisko Reymonta w współczesnej literaturze polskiej i scharakteryzować koncepcję artystyczną „Chłopów". Z początkiem tego roku ukazał się pierwszy tom powieści Reymonta na razie — aż do wydania całości — pod prowizorycznym tytułem: „Małżeństwo Macieja Boryny". P. Ferdynad Calleja, dyrektor wydawnictwa i jeden z jego współwłaścicieli, człowiek o szerszej kulturze i wyrobionym smaku, dołożył wszystkich starań, ażeby tej pierwszej od czasów Sienkiewiczowskich publikacji polskiej, ułatwić drogę do czytelnika hiszpańskiego także zaletami zewnętrznemi. Na książce znać ślady wytwornej ręki. Oprawa, papier, dobór czcionek, składają się na całość, która niewątpliwie w wysokim stopniu przyczyni się do sukcesu powie-

czasów rosyjskich od płacenia podatków państwowych, by wpłacało obecnie na rzecz odradzającego się państwa polskiego podatki dochodowe, według norm, przewidzianych ustawą.

GWAŁTY BOLSZEWIKÓW. (EE). Dnia 22 września na stacji Niegoreloje na terytorjum sowieckiem władze bolszewickie zatrzymały dwóch kurjerów polskich, jadących do Moskwy. Kurjerów poddano osobistej rewizji. Skonfiskowano wszystko, co wieźli, nienaruszono poczty dyplomatycznej w kilku walizkach, oraz rzeczy osobiste. Kurjerzy powrócili do Warszawy tylko z tem, co mieli na sobie.

FAŁSZERZE TYSIĄCMARKÓWEK POLSKICH W WIEDNIU. Z Wiednia donoszą, że policja aresztowała fotografa Hraoda Rudolfa, który jak twierdzi, na zlecenie nieznanych mu osób sporządzał trudne do rozpoznania falsyfikaty polskich tysiącmarkówek.

OCHRONA PRZECIWKO FAŁSZOWANIU NOT PIENIĘŻNYCH. »Narodni Listy« donoszą: Czeskie noty bankowe, które mają być obecnie puszczone w obieg, są wyrabiane z papieru, który nadzwyczajnie [illegible] mikroskopijne drobiny żelaza, skutkiem czego za pomocą magnesu można łatwo stwierdzić prawdziwość pieniądza papierowego.

ZGON WAZOWA. W Sofji zmarł najwybitniejszy poeta narodowy bułgarski, Iwan Wazow w 91 roku życia.

MICHAŁ ALEKSANDROWICZ W CHINACH. Polpress otrzymuje z Moskwy zawiadomienie, że w jednem z miast północnych Chin od dłuższego czasu zamieszkuje brat zamordowanego cara Mikołaja, wielki książę Michał Aleksandrowicz, który popiera materjalnie akcję Siemionowa i ostatnio [illegible]. Od [illegible] w Jugosławji. Źródło podaje, że wiadomość ta [illegible] działalności Michała Aleksandrowicza [illegible] monarchizmu [illegible] bogatych chłopów syberyjskich [illegible] powodzeniem.

ZDERZENIE PAROWCÓW. Dnia 23 bm. w kanale angielskim nastąpiło zderzenie się dwóch okrętów. Hiszpański okręt belgijski Breydel, jadący z Ostendy do Dovru, zderzył się z parowcem norweskim Salina [illegible]. Parowiec norweski zatonął w przeciągu kilku minut. Wśród 25 osób, z których większość utonęła. Kilka osób jednak [illegible] utonęło. Ratunek był utrudniony skutkiem mgły i wzburzonego morza.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA. Z Madrytu donoszą: Wskutek wielkiej burzy w mieście Aguilon zawaliło się 40 domów, 16 ludzi znalazło śmierć.

ZMARLI.

Stanisław Białasik, wybitny działacz społeczny i polityczny zmarł w Szamotułach, licząc 60 lat życia. Swojego czasu odegrał wybitną rolę w Radzie Narodowej.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Dnia 23 b. m. zmarł nagle w Krakowie ś. p. Józef Romer, dyrektor Spółki akcyjnej »Ziarno«. Ś. p. Zmarły po ukończeniu studjów oddał się roli, na której pracował przez 30 lat. Wskutek nieszczęśliwych konjunktur, spotęgowanych ruchawką r. 1918, utracił majątek swój Rokietnicę w pow. jarosławskim. Znany z swojej kilkunastoletniej pracy w powiecie dąbrowskim, powołany został w 1909 roku na stanowisko kierownika spółki rolniczo-handlowej »Ziarno« w Dąbrowie. Wśród ciężkiej pracy 10-letniej dał się ś. p. Józef Romer poznać, jako tęgi pracownik na niwie spółdzielczej. Zalety charakteru, nieposzlakowane imię, które z dumą nosił, oraz doświadczenie, skłoniły w roku 1919 Radę Nadzorczą Spółki »Ziarno« do powołania go na stanowisko dyrektora komercjonalnego tejże spółki. Obejmując to stanowisko, oddał się z całą zawsze młodzieńczą energją pracy nad uruchomieniem przedsiębiorstwa. Niestety, nieubłagana nagła śmierć wskutek ataku sercowego nie pozwoliła mu patrzeć na dzieło, do którego przyłożył poważną cegiełkę. Opuścił je na dwa dni przed puszczeniem w ruch przedsiębiorstwa. Ubywa w ten sposób jeden z tych niewielu ludzi nadzwyczaj pracowitych, prawych i sumiennie spełniających każdy przyjęty obowiązek. Ś. p. Zmarły osierocił żonę Wincentę z Petrowiczów, córkę Annę Jurczyńską, żonę kurjera Towarzystwa »Żegluga Polska«. Cześć jego pamięci!

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

OSTATNIE WYSTĘPY J. LESZCZYŃSKIEGO. Dzisiaj po południu po cenach popularnych »Zemsta« Fredry z gościnnym występem J. Leszczyńskiego jako [illegible]. Wieczorem po raz drugi »Dwie cnoty«, która powtórzona będzie w poniedziałek 26 b. m. W przygotowaniu najnowsza sztuka [illegible] autora B. Winawera »Promienie FF«, [illegible].

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę po południu »Hrabina«, wieczorem »Skrzypek z Lugano«. Jutro 26 bm. »Violetta« [illegible].

Z TEATRU »BAGATELA«. [illegible] »Osma żona Sinobrodego« [illegible].

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Niedziela, 25 bm. po pol.: »Zemsta«, wieczorem »Dwie cnoty«.
Poniedziałek, 26 bm.: »Dwie cnoty«.
Wtorek, 27 bm.: »Zemsta«.
Środa, 28 bm.: »Dwie cnoty«.
Czwartek, 29 bm.: »Dwie cnoty«.
Piątek, 30 bm.: »Dwie cnoty«.
Sobota, 1 października: »Promienie FF«.
Niedziela, 2 października po pol.: »Burmistrz Stylmondu«, wieczorem »Promienie FF«.

REPERTUAR
MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA:
Niedziela, 25 bm. po pol.: »Hrabina«, wieczorem »Skrzypek z Lugano«.
Poniedziałek, 26 bm.: »Violetta«.
Wtorek, 27 bm.: »Violetta«.
Środa, 28 bm.: »Skrzypek z Lugano«.
Czwartek, 29 bm.: »Violetta«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:
Niedziela, 25 bm. po pol.: »Don«, wieczorem »Osma żona Sinobrodego«.
Poniedziałek, 26 bm.: »Osma żona Sinobrodego«.
Wtorek, 27 bm.: »Osma żona Sinobrodego«.
Środa, 28 bm.: »Don«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«:
Niedziela, 25 bm. po pol.: »Taniec szczęścia«, wieczorem »Kapianka ognia«.

Rezerwa P. S. L.

Lwowski organ P. S. L. (»Kurj. Lwowski«) w korespondencji z Warszawy wyraża się z wielkiem zgryźliwym o losach i działalności gabinetu Ponikowskiego. »Stronnictwo ludowe — pisze »Kurj. Lw.« — nie stwarza w chwili obecnej żadnej sytuacji, któraby utrudniała pracę nowemu gabinetowi, przyjęcie jednak pracę gabinetu i zachowa całkowitą rezerwę.

Sprawa Wilna w Genewie.

Genewa, 24 września (EE). Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów bronił Askenazy stanowiska Polski w sprawie Wilna. Oświadczył on, że rząd polski stoi na stanowisku, że z chwilą przyznania ludności Wileńszczyzny prawa samostanowienia armja Żeligowskiego **zostanie bezzwłocznie wycofaną.**

Przedstawiciel Anglji, lord Cecil, konstatował, **iż nie pojmuje stanowiska Polski w sprawie wileńskiej,** zdaniem jego Polska powinna w tej sprawie zaznaczyć jawnie swe **pojednawcze usposobienie.** Liga przyjęła wkońcu rezolucję lorda Cecila, która **wzywa Polskę i Litwę do zgodnego współżycia.**

Następne posiedzenie Ligi w poniedziałek.

Znowu odroczenie rozwiązania sprawy Górnego Śląska.

Paryż, 23 września (PAT). Biuro Wolffa. — Genewski sprawozdawca »Information« donosi, że komisja dla uregulowania kwestji Górnego Śląska aż do ostatnich chwil objawiała pewien optymizm i spodziewała się rychłego rozwiązania kwestji górnośląskiej. Wczoraj **nowe zdarzenie zniszczyło plan prawie już udały.** Sprawozdawca gubi się w domysłach, czy idzie tu **o jakieś sprawozdanie rzeczoznawców, czy też o notę rządu angielskiego, która unicestwiła uchwałę,** jaką już miano powziąć. Sprawozdawca zapowiada wyjaśnienie tej sprawy i dodaje, że w każdym razie **rozwiązanie sprawy zostało odroczone.**

Londyn, 23 września (PAT). Reuter. »Evening Standard« donosi, że decyzja komitetu specjalnego, który się zajmuje kwestją górnośląską, **nie będzie ogłoszona przed upływem miesiąca.** Wyłoniła się myśl, aby **urządzić plebiscyt wśród tych mieszkańców, którzy się najbardziej sprzeciwiają podziałowi kraju.** — (W takiem brzmieniu powyższą depeszę Reutera podaje Wied. Biuro kor.)

Londyn, 23 września (PAT). (Wolff). Exchange Tel. donosi z Genewy, że jest prawdopodobne, iż **decyzja w kwestji górnośląskiej będzie powzięta przez Radę Ligi Narodów** jeszcze przed pierwszym października, przypuszczalnie kilka dni przed zakończeniem sesji Ligi Narodów. Przedstawiciele Hiszpanji, Brazylji, Chin, Belgji, którym przekazano sprawę górnośląską, spotykają się prawie codziennie, odbywając tajne narady. Da Cunha wyraził się, że obrady postępują.

Nota Rady Ambasadorów do Węgier.

Paryż, 23 września (PAT). Konferencja ambasadorów wręczyła węgierskiemu pełnomocnikowi Praznowskyemu notę, **w której wzywa** Węgry, **aby w przeciągu krótkiego czasu opróżniły zachodnie Węgry.** W razie odmowy byłyby aljanci **zmuszeni chwycić się środków przymusowych.**

Londyn, 24 września (PAT). Ultimatum, wystosowane przez ententę do Węgier, przewiduje jako ewentualne zarządzenia karne, **przerwanie połączeń kolejowych i telegraficznych z Węgrami, a dalej zupełną gospodarczą blokadę tego kraju.**

TERMIN DLA WĘGIER.

Hersea, 24 września (PAT). Ultimatum, wysłane przez konferencję ambasadorów do rządu węgierskiego ustala termin spełnienia przez Węgry żądań koalicji do dnia **3 października.**

RZĄD WĘGIERSKI
DO RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 24 września (PAT). Ag. Havasa donosi: Dzienniki zamieszczają wiadomość, że **rząd węgierski** wystosował pod adresem konferencji ambasadorów notę, że Węgry zachodnie w obecnych warunkach **nie mogą być wydane ze względu na politykę wewnętrzną.**

STANOWISKO AUSTRJI.

Wiedeń, 24 września (PAT). Komisja spraw zagranicznych austrjackiego zgromadzenia narodowego przyjęła dziś rezolucję, upoważniającą rząd, aby **podjął wszystkie kroki, jakie uzna za wskazane, aby na Węgrzech zachodnich przywrócić stan prawny, naruszony przez Węgrów i położyć raz kres stałemu zaniepokojeniu austrjackiej ludności granicznej.**

KONFERENCJA BENESZA Z SCHOBEREM.

Wiedeń, 24 września (PAT). »Politische Kor.« donosi: Spotkanie między dr Beneszem a kanclerzem Schoberem nastąpiło wczoraj przed południem w Heimburgu, dokąd Benesz przybył z Preszburga. Konferencja dotyczyła **całokształtu polityki, a także i kwestji zachodnich Węgier** i możliwości rozwiązania tejże kwestji, gwarantującego spokój w Europie środkowej. Wieczorem dr Benesz odjechał do Pragi.

ZAMACH W SEJMIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt, 24 września (EE). Dziś w południe podczas posiedzenia zgromadzenia narodowego dokonał zamachu z rewolweru w kierunku Izby posłów jakiś nieznany człowiek. Stwierdzono po ujęciu, że nazywa się on Koewer. Oświadczył on, że miał on zamiar zastrzelenia byłego prezydenta Izby posłów **Rakowszkyego, którego uważa za niebezpiecznego podżegacza wojennego, za głównego inicjatora zawikłań na Węgrzech i za głównego winowajcę** w sprawie rozwiązania węgierskiego stronnictwa republikańskiego.

Olbrzymie knowania monarchistyczne

Berlin, 24 września (EE). Z Karlsruhe donoszą, że **na piątkowem posiedzeniu badeńskiego** Sejmu prezydent Badenji oświadczył, że prokuratorja państwa wykryła **tajną polityczną monarchistyczną organizację.** Organizacja ta zorganizowana na zasadzie bezwzględnego i ślepego posłuszeństwa, miała na celu **zwalczanie socjalnej demokracji,** wpływu żydów na państwowe życie Niemiec, a nadewszystko obecnej konstytucji Rzeszy. Dążyła ona do **zbrojnego ruchu,** któryby usunął obecny rząd i osadził na miejsce jego rząd nacjonalistyczny. Z tej to właśnie organizacji wyszli **mordercy Erzbergera.**

BAWARJA I RZESZA.

Berlin, 24 września (EE). Widoki załagodzenia sporu ugodą nie są zbyt wielkie. Nowy gabinet bawarski nie został w Berlinie powitany szczególniej sympatycznie, rząd berliński zdaje sobie bowiem doskonale sprawę z tego, iż **Bawarja jest zdecydowanym jego przeciwnikiem.**

Berlin, 24 września (EE). Nowy prezydent ministrów Bawarji hr. Lerchenfeld przybył już do Berlina celem **rozpoczęcia rokowań ugodowych.**

Konflikt irlandzko-angielski.

Londyn, 24 września (PAT). Ag. Havasa donosi: Na posiedzeniu gabinetu wszyscy członkowie jednomyślnie **aprobowali punkt widzenia Lloyda Georgea w sprawie konfliktu irlandzkiego. Członkom gabinetu przedstawiony został projekt odpowiedzi do de Valery.**

ODPOWIEDŹ LLOYD GEORGEA.

Londyn, 23 września (PAT). Ag. Havasa donosi: Jak donoszą dzienniki, w odpowiedzi, jaka zostanie przesłana do de Valery, Lloyd George ponownie stwierdza, **że konferencja jest niemożliwą, o ile Irlandja nie uzna, że jest nadal członkiem imperjum Wielkiej Brytanji.** — Nota zażąda od de Valery, aby nadesłał odpowiedź na pytanie, w jakim charakterze i na jakich podstawach ma on zamiar prowadzić rokowania. Odpowiedź nie będzie miała charakteru ultimatum, wszelako **Lloyd George stanowcza pragnie zakończyć bezpłodną korespondencję w tej sprawie.**

Różne wiadomości polityczne.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ANGIELSKICH. W najbliższych dniach przybędzie do Polski wycieczka dziennikarzy angielskich, zaproszonych przez Syndykat dziennikarzy w Warszawie dla zapoznania się z Polską. Wśród uczestników wycieczki są wybitni publicyści i ekonomiści, a poznanie przez nich naszych stosunków znajdzie niewątpliwie w prasie angielskiej odbicie i może usunąć wiele błędnych sądów o Polsce, wypływających głównie z nieznajomości naszych stosunków. Ogół dziennikarzy polskich chętnie powita kolegów angielskich i dołoży wszelkich wysiłków, aby mogli najlepiej osiągnąć cel wycieczki.

PRZYBYCIE DO WARSZAWY KONSULA POLSKIEGO W MOSKWIE. Z Warszawy telefonują nam: Przybył tu konsul polski w Moskwie p. Kwiatkowski. P. Kwiatkowski do Moskwy już nie powróci.

WYCIECZKA Z WOŁYNIA W WARSZAWIE. Bawi w Warszawie wycieczka z Wołynia w liczbie 2 tysięcy osób, która wręczyła Naczelnikowi państwa oraz marszałkowi Sejmu memorjał w sprawie zwrotu zabranych na cerkwie kościołów i przyłączenia do Polski części Wołynia, pozostającego poza granicami Rzeczypospolitej.

WYDALENIE PASTORA. Z Warszawy telefonują nam: Rząd polski wydalił obywatela niemieckiego pastora Muellera, przewodniczącego »Związku pastorów« na Pomorzu za szkodliwą działalność dla państwa polskiego.

PRUSKI MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH ogłosił dekret, normujący ceny artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywności, wobec wzrostu cen.

KOMISARZE SPRAW ZAGRANICZNYCH ROSJI I UKRAINY Cziczerin i Rakowski wystosowali do rządu rumuńskiego notę, domagającą się wydania przywódcy band Machny i jego wspólników, którzy dnia 8 sierpnia schronili się do Besarabji, popełniwszy w Rosji i na Ukrainie szereg zbrodni. Nota domaga się wydania ich jako zwyczajnych przestępców.

NIEMIECKI CHARGE D'AFFAIRES W MOSKWIE Wiedenfeld, wręczył rządowi sowieckiemu listy uwierzytelniające. Wskazał on na wielkie korzyści, jakie płyną dla Rosji i Niemiec z ekonomicznego zbliżenia.

ROZSTRZELANIE KISZKINA. Z Rygi donoszą: W tutejszych kołach rosyjskich rozeszła się pogłoska, że aresztowanego w Moskwie członka komitetu pomocy głodnym, Kiszkina, rozstrzelano.

O UTWORZENIE KOŚCIOŁA NARODOWEGO W NIEMCZECH. W uniwersytecie berlińskim odbywa się zjazd duchownych niemieckich, w którym bierze udział 52 delegatów. Przygotowuje się rezolucja znacznej większości celem stworzenia kościoła narodowego.

CZESKI MINISTER HANDLU I PRZEMYSŁU HOTOVEC podał się do dymisji.

Miljonówka.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer **3,699.790.**

Dział ekonomiczny.

ANKIETA FINANSOWA TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO.

Drugie posiedzenie Towarzystwa Ekonomicznego, poświęcone ankiecie w sprawie poprawy obecnego naszego położenia finansowego, odbyte wczoraj w sali krakowskiej Izby handlowej, rozpoczęło się referatem dra A. Benisa, zasłużonego przedstawiciela interesów naszych handlowych na forum zagranicznem. Część przemówienia referenta, w której miał sposobność rozwinąć przed słuchaczami wyniki swojego doświadczenia na wspomnianem polu, najwięcej mogła zainteresować, gdy zwłaszcza mówił o Francji i Anglji i porównywał ich stan finansowy z naszą sytuacją. P. Benis jest, jeśli chodzi o naszą przyszłość finansową, optymistą, a w dzisiejszych czasach, pełnych nieustających jeremjad i najciemniejszych perspektyw co do tej właśnie przyszłości, słucha się z pewnem zadowoleniem słów, opartych na realnych przesłankach, a zabarwionych dużą dozą najlepszych nadziei.

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o potęgującą się z dniem każdym hausse obcych walut i dewiz, wywody takie przynieść mogą dodatnie rezultaty. Sam referent stwierdził, także na podstawie osobistego doświadczenia, że kursów tych nie kształtuje ani Zurych, ani Genewa, jak przeważna część ogółu sądzi, lecz, że powstają one u nas, w Polsce, pod wpływem czy to spekulacji świadomej, czy też panicznej ucieczki przed marką polską ludzi, którzy, widząc jej spadek, chcą się uchronić przed dalszemi stratami i lokują swój majątek w obcych walutach.

Omówiwszy groźny kryzys ekonomiczny w Anglji i Francji i tamtejsze bezrobocie, wyraził p. Benis przekonanie, że w Polsce mamy stosunki gospodarcze względnie zdrowe. Jeśli chodzi o brak zaufania zagranicy do nas, to, zdaniem jego, zaszkodził nam bardzo ten niefortunny napis na banknotach naszych, uzależniający wysokość ich od przyszłego uznania Sejmu, oraz nieszczęsna dewaluacja naszej korony na korzyść marki, jako akt braku szacunku dla własnej waluty. Po wprowadzeniu jak największej oszczędności w naszym budżecie i oparciu go na podatkach, musimy przejść do drugiej fazy akcji sanacyjnej, to jest do deflacji, tak ją jednak przeprowadzić, by w obrocie nie brakło koniecznych środków obiegowych.

Niedostatki nasze nie są, zdaniem prelegenta, znowu tak wielkie, droga do uzdrowienia jest do przebycia, tylko musimy się zdobyć na rząd, złożony z ludzi fachowych, który na własną odpowiedzialność będzie mógł sanację przeprowadzić. Do pesymizmu powodów niema.

Pod tym względem różnił się od poprzednika referent następny, dr R. Battaglia, oceniający sytuację naszą ogspodarczą, jako poważną.

Pod względem zasadniczym zgadzał się prelegent w swoich wywodach z poprzednikami. Szkicował szczegółowo sposoby walki z deficytem budżetowym i akcji na wszystkich polach naszego życia, podkreślając konieczność usilnej propagandy za pracą, walki z etatyzmem i faktycznego wykonania wszystkich tych postulatów sanacji, o których się ogólnie mówi.

Obu referentów nagrodzili przepełniający salę słuchacze wdzięcznym oklaskiem. Miałoby się jednak niejedno zastrzeżenie co do samej treści referatów, wygłoszonych zajmująco. Były tam niezgodności i niekonsekwencje w wywodach jednego i tegosamego referenta, przytem pożądaną rzeczą byłoby wprowadzić w ankietę pewną dyspozycję i każdemu referentow oddać pewną specjalną kwestję, by uniknąć chaosu i dowolności niepożądanych cech tak poważnego naukowego przedsięwzięciem, jakiem jest obecna ankieta.

* ZWIĘKSZANIE SIĘ DOCHODÓW PAŃSTWA. Z Warszawy donoszą: Dochody państwa polskiego składają się z sześciu rodzajów podatki bezpośrednie, podatki pośrednie (spożywcze), cło, monopole, opłaty i podatki od obrotu, oraz taksy skarbowe (odsetki za zwłokę, należytości egzekucyjne, grzywny i różne wpływy). Wykaz dochodów ministerstwa skarbu za ubiegły rok i cztery miesiące roku bieżącego nie obejmuje zestawienia wpływów z województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i Księstwa Cieszyńskiego.

Ogółem daniny publiczne przyniosły za cały rok ubiegły 4 miljardy 722 miljony 233 tysiące marek polskich, podczas gdy w I. kwartale roku bieżącego 4 miljardy 191 miljonów 390 tysięcy, a w kwietniu tego roku połowę całego zeszłego roku, bo aż 2 miljardy 438 miljonów 64 tysiące.

Z tej ryczałtowej sumy podatki monopolowe w roku ubiegłym dały najwięcej, bo około dwóch miljardów, następnie podatki bezpośrednie z górą 763 miljony, opłaty i podatki od obrotu 745 miljonów, podatki spożywcze 657 miljonów, cła zaś 653 miljony.

Mniej więcej i w roku bieżącym kolejność tych wpływów, uwzględniona wysokością sumy ogólnej, jest utrzymana nadal. A więc w pierwszym kwartale 1921 roku monopole znów dały najwyższy dochód, bo 1 miljard 850 miljonów 864 tysiące, to jest mniej więcej sumę taką, jak cały rok ubiegły, następnie podatki bezpośrednie 661 miljonów 836 tysięcy, opłaty i podatek od obrotu 630 miljonów 679 tysięcy, podatki pośrednie 616 miljonów 786 tysięcy, cła 417 miljonów 671 tysięcy itd.

W kwietniu roku bieżącego podatki pośrednie, czyli spożywcze, dały 857 miljonów 820 tysięcy, to jest o 200 miljonów więcej, aniżeli za cały rok ubiegły i o 159 miljonów więcej, niż za trzy miesiące pierwsze roku bieżącego. Podatki bezpośrednie w kwietniu tego roku wyniosły zaledwie 255 miljonów 167 tysięcy 3 i pół razy mniej, niż podatki spożywcze. Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły w kwietniu zaledwie tyle, ile dały cła, trzy razy mniej, niż monopole, tak, że na przykład podatek konsumcyjny od węgla w kwietniu wyniósł 301 miljonów, podatek od zysków wojennych tylko 75 miljonów, a podatek gruntowy zaledwie 39 miljonów.

* Z POWODU BRAKU GOTÓWKI pisze »Kurjer Warszawski«:

Wolna gotówka w obrocie przeważnie pozostaje w rękach obywateli państwa, jako konieczne pogotowie na niezbędne wydatki, które rosną nieproporcjonalnie do zarobków, czy dochodów. Podatki zaś wpływają jeszcze w tempie opieszałem. Ta niewspółmierność wydatków do dochodów w obrocie towarowym i produkcji fabrycznej wzmaga popyt na gotówkę, której ani kupiec, ani fabrykant zbyt łatwo otrzymać obecnie nie może, gdyż banki do zbytku jej nie mają, czego dowodem jest stopa procentów od pożyczek. Stan taki może potrwać dłużej, tymczasem ani handel, ani przemysł stanąć nie może. Dojść więc możemy w rezultacie do ostrego przesilenia, które musi z konieczności znaleść wyraz przedewszystkiem w likwidowaniu interesów, czyli realizowaniu zapasów, celem zdobycia niezbędnej gotówki nie tylko na kupno nowych towarów, surowców i t. d., lecz i na utrzymanie. Będzie to chwila dla konsumenta pocieszająca, gdyż obecnie kupno towarów przez ogół ogranicza się do minimum. Wysprzedaż taka będzie się odbywała z pozorną stratą, faktycznie jednak wszyscy na tem zyskają, gdyż siła nabywcza marki polskiej temsamem się zwiększy.

O ile w krótkim czasie rząd nie zdoła wzbudzić zaufania do waluty polskiej, należy spodziewać się likwidacji wielu przedsiębiorstw, mniej zasobnych w gotówkę. Nie jest wskazane gromadzenie towarów w obecnej dobie, gdyż spadek cen z konieczności nastąpić musi. Ogół również winien się wstrzymać od zakupów zbędnych. Tak zwana »ucieczka« od marki polskiej nigdy nie miała i obecnie nie ma racji bytu.

URZĄD POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH przypomina, że termin wymiany świadectw tymczasowych imiennych 5% krótkoterminowej pożyczki z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych imiennych pożyczki długoterminowej w oddziałach P. K. K. P. upływa z dniem 31 września br.

NA CZAS TRWANIA TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE przeprowadza się komunikację radjotelegraficzną między Lwowem a krajami zagranicznymi (telegramy zwykłe i pilne), oraz takąż komunikację między Lwowem i Warszawą, wyłącznie dla telegramów cywilnych. Taryfa dla radjotelegramów nie różni się od taryfy telegraficznej zwykłej. Radjotelegramy będą przyjmowane w urzędach telegraficznych we Lwowie i Warszawie i powinny mieć w nagłówku napis »Radio«, który nie będzie wliczony do ogólnej ilości słów radjotelegramu.

O DOBRA B. ARCYKS. FRYDERYKA. Jak donosi »Daily Mail« z Paryża, tamtejsi posłowie Czech i Rumunji wnieśli energiczny protest przeciwko sprzedaży dóbr byłego austrjackiego arcyks. Fryderyka. Dobra te, położone w Czechach i Rumunji, oszacowano na 30 miljonów funtów szterlingów.

ANGLJA NIE UDZIELI ROSJI KREDYTÓW. — Członkowie Ligi Narodów otrzymali zawiadomienie, że rząd angielski nie udzieli kredytów Rosji sowieckiej.

Wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA z 24 bm.: 6% oblig. m. Warszawy z 1917 r. trans. 115—114'75, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 265—260, żądano 260, poszukiwano 259, 4½% Warszawy trans. 420—412. 5% Warszawy trans. 445—444, żądane 447, poszukiwano 442.

Waluty: Dolary St. Zjedn. got. trans. 5750—5725, sprzedaż 5725, kupno 5555, franki francuskie gotówka trans. 418, czeki trans. 418—415, sprzedaż 415, kupno 403, funty szterlingi czeki trans. 22000—21825, marki niemieckie gotówka trans. 54'25—52'65, czeki trans. 54'75—54'50, Gdańsk czeki trans. 54'40, korony austr. czeki trans. 340—330, sprzedaż 337, kupno 327, korony czeskie czeki trans. 71'50—71.

Akcje: Bank handlowy 5 emisja 2275, Handlowy w Łodzi 10 em. 2225—2250, Kredytowy w Warszawie 1—5 emisja 2800—2990, Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emisja 21900—22150, Lilpop-Rau Loewenstein 1—2 emisja 3850—3950—3925, Rudzki 1—2 emisja 2775—2900—2860, 2 emisja 2750—2800—2750, Starachowice 1—2 emisja 7740—7775—7760, Tow. zakładów żyrard. 72000—72500, Borkowski 1625—1575, Bracia Jabłkowscy 1500—1550, Firley 700, Warszawska fabryka cukru 20000—20400, Ostrowieckie zakłady 8350—8500—8450, Polska nafta 3900—3050, Przemysł drzewny i handel 1—3 emisja 1800—1775—1825, Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 1—3 em. 630—640, Zjednoczenie ziem polskich 1—3 emisja 925—950.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 24 bm.: Amsterdam 3456'50, Antwerpja 769'20, Chrystjanja 1376'10, Kopenhaga 1935'05, Sztokholm 2402'55, Helsingfors 162'30, Włochy 447'05, Londyn 406'56, Nowy York 108'76¼, Paryż 766'70, Szwajcarja 1878'10, Hiszpanja 1408'55, Wiedeń stary —, Wiedeń stemplowany 898, Praga 122'10, Budapeszt 1643.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 24 bm.: Berlin 532, Holandja 184'25, Nowy York 580, Londyn 21'65, Paryż 41'40, Medjolan 24, Bruksela 41'25, Kopenhaga 103'25, Sztokholm 127'25, Chrystjanja 73'50, Madryt 75'30, Buenos Aires 175, Praga 6'40, Budapeszt 0'85, Zagrzeb 2'50, Bukareszt 5, Warszawa 0'13, Wiedeń 0'50.

GIEŁDA PARYSKA z 23 bm.: 3% renta franc. 56'2[illegible], 4% pożyczka franc. z 1917 r. 65'50, 6% poż. franc. 81'45, 5% rosyjskie z 1906 r. 27, 4% zjednoczone tureckie 39. Bank paryski 1249, Credit Lyonnais 1486, Kanał sueski 5925, Nafta Baku 2350, Lianossow 415, Malcew 205, Le Naphte 325, Rio Tinto 1432, De Beers 627, Goldfillds 52, Tanganica 7050, Randmine 12750.

Weksle na Niemcy 13, na Pragę 1675, na Rumunję 1225, na Amerykę 1406, na Belgję 9975, na Anglję 5249, na Holandję 446, na Włochy 5825, na Szwajcarję 24250, na Hiszpanję 183.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 23 bm.: 2½% angielskie konsole 48'50, 3% argent. z 1886 r. 91, 4% brazyl. z 1889 r. 50, japońskie z 1899 r. 65, 5% meksyk. poż. złota 69, procentowe portugalskie 22, 5% rosyjskie z 1906 r. 12, 4½% rosyjskie z 1909 r. 7, Baltimore and Ohio 51, Canada Pacific 14'50, Pensylwanja 5050, Union Pacific 16'50, U. S. Steel Corp. 104, Rio Tinto 28, De Beers 1187, Goldfillds 1, Randmine 2 7/16.

Weksle na Paryż 52'47½, na Belgję 52'67½, na Szwajcarję 21'66, na Holandję 11'77, na Amerykę 187, na Hiszpanję 28'66, na Włochy 89'75, na Niemcy 404'50, na Wiedeń 400, na Bukareszt 427'50.

GIEŁDA NOWOJORSKA z 23 bm.: Weksle na Londyn Cable Transfers 373'87, weksle na Londyn 60 dniowe 369'75, na Paryż 7'14, na Berlin 0'92, na Belgję 7'11, na Szwajcarję 17'26, na Madryt 18'05, na Rzym 4'13, srebro krajowe 99'50, srebro zagraniczne 68'75.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

LUDWIKA MIRTENBAUM
wdowa
po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 23 września 1921 r.
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m., z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim na miejsce wiecznego spoczynku.
RODZINA.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK SPEDYCYJNYCH zwołuje na poniedziałek, dnia 26-go b. m., o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu Związku urzędników prywatnych, ulica Sławkowska l. 6, ZEBRANIE URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK SPEDYCYJNYCH z porządkiem dziennym: Obecne stosunki drożyźniane, akcja cennikowa. Ze względu na ważność sprawy, uprasza się kolegów i koleżanki o pewne przybycie. 5130
WYDZIAŁ.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. [illegible] Drukarni [illegible]